

# Jedynie duch się liczy

W najnowszym tomie poetyckim **Stefana Pastuszewskiego** *Egzystencje i ptaki* spotykamy najważniejsze problemy, dylematy dotyczący współczesnego człowieka. To jest książka o życiu, o życiu, proszę szanownych Czytelników. O to przecież chodzi w dobrej literaturze.

Stwierdza mocno, ba, w tytule wiersza *Zachłanność rzeczy jest nieubłagana* – / wpisanym w bieg strumienia / bierze nas za rękę, śni / i prowadzi dalej. Co by nie powiedzieć, ekonomicznie zawładnął konsumpcjonizm, poddajemy się temu bezmyślnie. Żyjemy głównie w świecie rzeczy.

Duch jest najważniejszy uważa Autor: *bo nie z siebie jesteś / lecz z zewnątrzności – ojciec, matka, Pan Bóg / rój genów / splot przypadków, wybuchy*. I ma rację, bo nie z wewnętrzności – ciała, człowieku („Jakubie powszedni”) jesteś. Ono tak łatwo i szybko zaczyna śmierdzieć, przemieniając się w humus, gnój, gówno, gdy przestaniemy się myć, dbać o higienę lub spotka nas śmierć. Co by nie powiedzieć, smutny ten czas (jak kiedyś śpiewano, choć inaczej słuchano...) – to nie tylko zmagania z pandemią, ale gdzieś podział się w nas drugi człowiek. Wdzięczność i pokora niedostępne stały się cnotami.

*Siedzi i pisze / siedzi i pisze / tylko pisze* – czy to nie o sobie mówi bydgoski Autor – ten wyjątkowo zapracowany Człowiek Słowa (we wszelkich postaciach objawiający się, nie zapominając o twórczej, zabieganej roli głównego redaktora miesięcznika literackiego „Akant”, czy literackich, habilitacyjnych opracowaniach) – to ten współczesny J. Kraszewski. Brakuje nam czasu na zadania najważniejsze, zauważa: *tak bardzo chciałbym / aby amputowano mi codzienne sprawy / i te niecodzienne, chciałoby się naprawdę odpocząć: usiąść gdziekolwiek / na środku chodnika / w gabinecie, parku / w twoim domu / tak sobie posiedzieć*.

O kobietach i mężczyznach obecnie żyjących traktuje wiersz *Odczytane na rynku w Wałbrzychu: stare brzydkie kobiety* / ...prze-spacerowują się przed sobą / i przed krzywymi lustrami sąsiadek (skutki postępującej atomizacji społecznej)... *co innego u mężczyzny / którego już nie ma / a tak piękny był*.

Zadaje pytanie: *czy są jeszcze na świecie kobiety?* („Wiersz prawie astronomiczny”).

Jakże podobny jest do Antoniego Słonimskiego w postrzeganiu ludzi: *Wstając rano zakładamy portki i maskę – pani woźna porządku pilnując / wali na osłep mokrym ręcznikiem / porannego przemycania twarzy*.

Ludzie oddalili się od siebie: *okna sąsiadki szczelnie pozamykane / przez grube kotary nie sączy się światło jej piersi i twarzy*.

Samotni jesteśmy w swym istnieniu: *znów / jak od piętnastu lat i sześćdziesięciu siedmiu dni / od kiedy on wziął się i sobie poszedł / odchylał firankę / i patrzysz na ulicę /*

*czy ona jeszcze jest* (wiersz „Do pani z naprzeciwka”), *za oknem moich kroków / mur*.

Zastanawia się: *Co dalej z człowieczym losem? nikt nie wie co to będzie / tam gdzie głucho i wszędzie... jesteśmy już coraz bliżej tajemnicy nieba* (wiersz „Wędrowanie do nieba”).

Zdawać by się mogło, że Stefan Pastuszewski dziwnie pisze, bowiem wiersz zatytułowany *Życie o śmierci* traktuje. Myśli zatem, podobnie jak Tadeusz Kantor: *Śmierć jest częścią życia, a może jak ostatnio przeczytałem: „Życie to dzieciństwo i śmierć” i nic więcej. Traktat o wędrowaniu kończy oryginalna religijna konstatacja: Bóg jest we mnie / bo jeszcze idę / Bóg zwany życiem / we mnie idzie*. Na prawdziwe zaangażowane „uczucie nie było już miejsca”. Znakomicie ukazuje podobieństwo swojego losu do losu wybitnego pisarza z okresu II wojny światowej: *byłem jak Bruno Schulz głazem strachu przygnieciony* (wiersz „Przestępstwo”).

Jakże oryginalne obrazy przenikania emocji, uczuć znajdujemy w wierszu *Lato: ci-sza, żaden powiew / liście na drzewie drżą / to Ty / Twoje palce / moje wzruszenie w ogrodzie*. Rzeczywistość jest do końca nierozpoznawalną tajemnicą: *patrzył wtedy i patrzył / jak apostołowie na wniebowstępującego Chrystusa / wszystko widząc i nie widząc / niczego* (wiersz „Mgła”). Mizerna, bez blasku jest współczesna codzienność: *a jeśli już coś słyszeć / to echa: / ojciec otupuje nogi na wycieraczce pod drzwiami / matka – śpiewając – zupę kminkową warzy* (wiersz „Późny styczeń”).

Żadna przyszłość czeka Polskę, patrząc na młodzież: *mózgu nie potrzebują / bo przecież są mądrzy / ...wciąż widzę chłopców miękkich jak purchawki / Polski już nie widzę* (wiersz „Widzenie nie – księdza nie – Piotra”).

Piękną metaforą ukazuje miejsce kobiety w życiu: *bo to kobieta dyktuje rytm / płomienia / chodzi z księżycem pod pachą* (wiersz „Na odejście Anny”); rozmiągają się role, znaczenia spowodowane śmiercią: *zawsze tu / a ty, Anno, gdzieś*. Uzmysławiamy sobie przemijanie, gdy patrzymy na dawne fotografie: *tak oto wszystko staje się kołem / i niczego nie ma; dzisiaj nikt niczego nie słucha / i niczego nie czyta* (a to nieprawda, szanowny Autorze: zawsze... własne teksty).

W pięknym wierszu *Tren na utonięcie Małgosi* (dwunastoletniej dziewczynki) znajdujemy wzruszające frazy: *Zgaś w wodzie płomyk nikomu niepotrzebny / jakby koń strącił żuka przechodzącego przez drogę / ...bawi się psami tak osobno / jakby kosmyk przykrótkich, rozdławiających się / z braku witamin włosów / nawijała na palec / w bładym blasku świecy / ...Panie do czego potrzebowałaś tego dziecka / ani było zdolne / ani piękne / ani nie mogło być niczym zakładnikiem / chyba że samotności / która otacza zewsząd jak zięb / i cięży jak ciało / dlaczego to zrobiłeś? / dla którego wiersza? / jakaż to marność cała ta poezja / gdy rzeka płynie jakby nic*.

Wiersz dedykowany Józefowi Baranowi kończy krótka koda, która tak wiele mówi o poezji: *a wiersz, wiesz, nie myśli / i nie chodzi / fruwa / a wiersz śpiewa*.

Szanowny Autorze to nie „jak”, to do prawdy Twoje Bolero: *już są / grają / najpierw lekko i daleka / potem potężniej / stopniowo i cierpliwie / ... jak zbliżający się pociąg do leżącego na szynach człowieka / nie ma ucieczki / – nawet w głób / trzeba iść*.

Ten sławny utwór muzyczny Ravela jest mi szczególnie bliski, słuchałem go wielokrotnie i w różnych miejscach, także w Casel; w tle maszerowali żołnierze. Jakże odmienne są obecności w aktualnym życiu Autora, to nie tyle jego frazy, najpewniej rodzaje.

Końcowy wiersz to przejmująca (dobrą mądrością przepełniona) rozmowa z wnukiem Sebastianem, obecnym już wcześniej na łamach „Akantu”: *chcę zbawić świat / omijając siebie / ty, Sebastianie, nie popełniasz jeszcze takiego błędu / tobie piłka w głowie / i przeróżne klawisze, palce i ekrany / których nie znam / jak długo wytrzymasz / ten napór świata do zbawienia?*

Człowiek skazany jest na samotność, a szczególne uwarunkowania są przyczyną jego osamotnienia: *samotność to towarzyszy człowieka od samego początku / nie dziwię się, Sebastianie, że jej nie zauważasz / ona jest w tobie / to studnia bardzo głęboka / nawet gdybyś ją zasypał gwarem przyjaciół, dzieci i ulicy / to i tak uwierać cię będzie pod skórą: / ...cembrowina z betonu / której nawet nie przebiję po-cisk najgorętszej miłości*.

Oryginalnie uknuje problem czasu: *„dzień, który zawsze wstaje / trzymajmy się dnia, Sebastianie / to ta brama, przez którą z tego co było / przechodzi się w to co będzie / wiem, przyszłość jest straszna / taka gęsta, lepka od tego wszystkiego / odrzućmy te kamienie / fruńmy dalej*.

Rozmawiać dziś jest bardzo trudno, a szczególnie: *nikt nie lubi słuchać dobrych rad / to jakby dzieciół stukał / sucho / głucho / najwyżej słyszeć kogoś / gdy milczy*.

Jedynie dusza jest wieczna, choć pojawiają się wątpliwości: *czas wraz z ziemią / (spółka niczym nieograniczona) / miele ciała i dusze / czy też dusze? / nie wiem, Sebastianie*.

Interesujące jest zdanie o przychodzącej dojrzałości (nikt nie zdołał jej zdefiniować, określić): *ale ty nie pytasz / jak kiedyś pytałeś*.

O kobietach nie zapomina: *często widzisz w oczach kobiet przerażenie i cierpienie / miały przecież być piękne / piękno jest prawdziwością kobiet / ciężarem ponad ich siły / bo jest i już go nie ma*.

Stefan Pastuszewski dzieli się cichą wątpliwością: „nie wiem co z moją poezją” (autentyczne potwierdzenie pokory Poety; z drugiej strony kto to wie czyje wiersze nie trafią do literackiego piekła). Otóż, jako recenzent ostatnio wydanego tomu *Egzystencje i ptaki*, odpowiem; całkiem dobrze, co potwierdzają przytoczone znakomite frazy w pomieszczonych wierszach.

**Paweł Kuszczynski**

Stefan Pastuszewski, *Egzystencje i ptaki*. Instytut Wydawniczy „Świadectwo”, Bydgoszcz 2021, s. 79.